Nr. 330. Lwów, Wtorek dnia 27. Listopada 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Walerjana b.
Jutro: Krescentego.
Pojutrze: Saturnina m.

Grecko-katolickie
Hurya i Samon M.
Mafteja ap.
Hryhorja m.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 36 m
Zachód „ o 4 g. 02 m.
Barometr 764 Słota.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

we Lwowie:
Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:
Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Czasopismo literackie ***Ruch*** otrzymają prenumeratorowie *Kurjera lwowskiego* za dopłatą 40 ct. miesięcznie, 1 zł. 20 ct. kwartalnie.

Sceny w Radzie państwa.

Debata nad ustawą o działach chłopskich w Radzie państwa daje rezultaty takie, jakich po obecnym składzie tego parlamentu tylko spodziewać się, a dla interesów społeczeństwa tylko obawiać się było można. Średniowieczne upodobania i doktryny (częstokroć licho zrozumiane) stanowczo biorą górę nad żywem czuciem życia współczesnego i nad najprostszymi względami ludzkości. Słowa, w zapale polemicznym wyrzeczone przez ks. Chotkowskiego o chłopach: „niech giną jak pędraki!“ stały się niejako hasłem fatalnem, pod którem uchwalaną jest ustawa, paragraf za paragrafem. Tylko od czasu do czasu słychać w tym zgiełku głosów grobowych żywe, świeże i energiczne słowa człowieka z końca XIX. wieku, a i te słowa toną prawie, głuszone gwarem doktrynerów i wrzaskiem niepohamowanych namiętności.

Smutne istotnie sceny odbywają się w najwyższej parlamentarnej reprezentacji narodów austrjackich, tem smutniejsze, że dzieją się one podczas dyskusji nad przedmiotem tak olbrzymiej doniosłości, jak reforma stosunków agraryjnych, i wykazują przytem nadzwyczaj niski stopień dojrzałości naszego parlamentu do przeprowadzenia takiej reformy.

Szczególnie § 7 projektowanej ustawy, traktujący o oszacowaniu spadku po śmierci chłopa i o oznaczeniu spłaty dla „wydziedziczonych“ młodszych dzieci był przedmiotem ożywionych dyskusyj, w których zbyt często powoływano się na wieki średnie, na niemiecki „Höferecht“ itp. Przeciw tym powoływaniom wystąpił poseł Kronawetter z przemową, której ważniejsze ustępy tu przytaczamy.

„Nie leży to w naturze naszego niemieckiego, chrześciańskiego, aryjskiego prawa — mówił Kronawetter — odbierać jednym dzieciom to, co im się prawnie należy, a dawać to drugim. W pewnem czasopismie — *Wiener Tagblatt* mu na imię — był w tej materji dobry artykuł, pod tytułem: Kamień u szyi.

Opowiedziano tam, jak młody chłopak prosi swego ojca, by pozostawiono przy życiu wszystkie pieski, takie ładne i miłe, — słyszał bowiem, że mają im powiązywać kamienie u szyi i powrzucać je do wody. Stary chłop odpowiada: „Nam przy chacie potrzebny jest tylko jeden pies“. Chłopiec ponawia swą prośbę, na co ojciec mu odpowiada: „Nie, wszystkie szczenięta prócz jednego muszą być wytopione — tego wymaga ustawa o niepodzielności!“ Wtedy chłopak zapytuje: „A cóż to za taka ustawa?“ — lecz nie otrzymuje na to odpowiedzi i odchodzi w niepewności. *Biedny chłopiec! Prędko on i sam pojmie, co znaczy ustawa o niepodzielności.*

Pos. Türk. To głupstwo!

Pos. Kronawetter. Nie, to nie głupstwo, panie Türk, to jest całkiem prawdziwe i słuszne! Ja panu dowiodę, że twierdzenie, jakoby projektowana obecnie ustawa o działach wziętą była ze starego prawa niemieckiego, *jest czystem kłamstwem, szwindlem i ignorancją.* Przeglądnijcie panowie stare prawo niemieckie, zobaczycie tam całkiem co innego. Stare prawo niemieckie, o ile nie jest prawem lennem, ale odnosi się tylko do posiadłości allodjalnych, od samego początku nakazywało równy podział między potomstwem. Powołam się tu na świadectwo człowieka, któremu pewnie nikt nie odmówi charakteru niemieckości — poety Wolframa Eschenbacha, który także był takim wydziedziczonym i musiał żyć w biedzie i niedostatku, podczas gdy starszy jego brat opływał w dostatkach.

W czwartej księdze swego „Parcivala“ mówi on: „Ktokolwiek miał władzę nad krajem, rozporządzał nie lękając się zarzutu, że najstarszy brat ma posiąść całe dziedzictwo swego ojca. Było to ze szkodą dla młodszych, którym śmierć ojca wydzierała te udziały, jakie mieli za jego życia. *Dawniej wszystko było wspólnem, teraz posiada to jeden, jest to jednak obcy zwyczaj — wydziedziczać młodszych na rzecz najstarszego dziecka.*“

Zdawałoby się, że razem z przyczyną powinny odpadać i skutki. Dziś ustały stosunki lenne i allodjalne, a więc niepotrzebnem jest dawne „Höferecht“. Mowca zwraca się szczególnie przeciw alinei 3 § 7, według której oszacowanie spadku ma się dokonywać na podstawie oszacowania katastralnego czystego dochodu. Wykazuje on, że chłopi całkiem inaczej szacują swe grunty, gdy idzie o wywłaszczenie pod koleje, wodociągi itd., a inaczej gdy idzie o podatki; w pierwszym razie podają dochód z morga, dajmy na to, na 60 złr., w drugim zaś na 8, 10 lub 18. Przyjmując oszacowanie katastralne za podstawę dla spłaty młodszych dzieci, wyrzucamy je z góry prawie bez żadnego odszkodowania z ojcowizny i wtrącamy w szeregi proletarjatu. W takim razie rzeczywiście *lepiej by było uwiązywać im kamień u szyi.*

Pos. Türk. Nie narażaj się pan na śmiech z takiemi głupiemi porównaniami.

Pos. Kronawetter. To nie jest głupie porównanie.

Pos. Türk. Nieludzkie i głupie!

Pos. Kronawetter. Nieludzkiem jest wyrzucanie rodziny i dzieci w nędzę i biedę bez troski o ich przyszłość. Żadne zwierzę nie postępuje tak ze swemi młodemi, jak chłop ze swemi dziećmi.

Pos. Türk. Ależ chłopi tego nie czynią!

Pos. Kronawetter. Ustawa obecna zmusi ich do tego.

Wicepr. Zeithammer. Proszę mowcy nie przerywać!

Pos. Kronawetter zapytuje wreszcie rząd, czy oszacowanie dopuszcza zażalenie, i wnosi wreszcie, by do paragrafu 7 alin. 3 dodać: „Każdy rzeczoznawca zobowiązany jest wyszczególnić powody faktyczne, na których oparte jego orzeczenie, a także wszelkie inne podstawy oszacowania.“

Wiceprez. Zeithammer. Kazałem sobie przedłożyć protokół stenograficzny, gdyż przy wielkim niespokoju w Izbie i częstych przerywaniach mowy częstokroć niemożebnem jest rozumieć mowcę. P. Kronawetter powtórzył nam tu opowiadanie o rozmowie chłopa z synem i o wytopieniu szczeniąt, dodając, że tego wymaga ustawa o niepodzielności.

P. Türk. To prostactwo!

Wiceprez. Zeithammer. Zdaje mi się, że podobne cytaty, z jakichkolwiekbądź dzienników wyjęte, są nie na miejscu i prosiłbym p. posła, by podobnych wyrazów więcej nie używał. Niemniej drastyczne sceny powtarzają się przy dyskusji prawie nad każdym paragrafem. Zajmującą scenę wywołało przy dyskutowaniu § 10 wystąpienie posła Bienerta, chłopa niemieckiego z Czech, przeciw chłopu Roglowi. Bienert oświadcza jako reprezentant interesów chłopskich, że przywileje między chłopami są rzeczą całkiem nieznaną, która zawsze budzi nieufność. Wogóle rząd przy układaniu tej ustawy nie powinien był pytać swych urzędników, ale zasięgnąć zdania samych chłopów, a wtenczas mógłby był się dowiedzieć, co im dolega. Dalej zwraca się Bienert przeciw Roglowi, który nietylko nie jest zadowolony z reform wolnościowych nowego czasu, ale życzy sobie powrotu do „dobrych dawnych czasów.“ Dam mu — powiada mowca — maleńki przykład dawnego sądownictwa patrymonjalnego. Mam tutaj wezwanie do chłopa w owym czasie pisane. Brzmi ono dosłownie:

„Masz się jutro rano o godz. 7. nieodwołalnie stawić w urzędzie tutejszym z sześcioma zaprzężonemi furami. *Za punktualne stawienie się fur odpowiadać będziesz własną skórą.* Tak postępowano wówczas z chłopami. Gdyby p. Rogl ośmielił się u nas w Czechach przemawiać w takim tonie, jak to uczynił tutaj, to postąpionoby z nim według tej starej metody, do której on tak tęskni. (Mowca robi przytem ruchy bicia, które wywołują homeryczny śmiech w Izbie.) Jest to po prostu bezwstydem, jeżeli znajduje się chłop, który takim tonem przemawia o Kudlichu. Ale nasz niezapomniany Kudlich może się pocieszyć tem, że są przecież kreatury, które dziś obrzucają błotem nawet szlachetnego cesarza Józefa II. — nie dziw więc, że znajdzie się niesumienny chłop, który i z nim to samo czyni. Nie chcę dłużej zajmować się tym człowiekiem. Zresztą faktem jest, że lichych owoców osy nie gryzą.

Prez. Smolka (przerywając mowcy). Pan nazwałeś tutaj postępowanie p. Rogla bezwstydnem, to przecież nie uchodzi.

Głosy z lewicy. Ale to było słusznem!

Pos. Kindermann. Na grubą kłodę gruby klin.

Prez. Smolka. Przyzywam p. Bienerta do porządku za jego odezwanie się o p. Roglu.

P. Bienert kończąc swą mowę oświadcza, że chłopi niemieccy w Czechach oczekują wprawdzie pomocy od rządu, ale obecna ustawa nic nikomu nie pomoże. *Jeżeli mamy akceptować taką reformę agrarną, to wolimy raczej, żeby żadnej reformy agrarnej nie było!*

Udział Galicji w podatkach bezpośrednich.

Według preliminarza rządowego, podatki bezpośrednie mają w roku przyszłym wydać w Austrji ogó-

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące **powieści:**

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:

Pieśni i Melodje narodowe (z nutami). Nakład Księgarni Polskiej, Lwów, 1888 po 60 ct.

Plany miasta Lwowa po 10 centów.

APTÉKA

POD SREBRNYM ORŁEM

Maść Dra Labiche w Paryżu

jedyny skuteczny środek przeciw ***hemoroidom.***

Używany i ceniony w całym swiecie od lat przeszło dwudziestu, usuwa cierpienia hemoroidalne zazwyczaj już po ośmiu dniach.

Cena słoika 1 złr. 30 ct.

Skład główny dla całej Galicji w aptece

ZYGMUNTA RUCKERA

we Lwowie.

Fundacja St. hr. Skarbka rozpisuje **Licytację na dostawę artykułów mącznych** dla Zakładu drohowyzkiego na dzień **3go Grudnia b. r.** do godziny 12. w południe. Dostawa trwać ma od 1go Stycznia roku 1889 do 30go Czerwca 1889 r.

Warunki licytacji przejrzeć można codziennie z wyjątkiem świąt od 9. do 3. po południu w biurze Administracji Cent. fundacji St. hr. Skarbka. Teatr I. piętro, L. drzwi 12.

Najbliższe ciągnienie 2. stycznia 1889.

Główna wygrana **100.000** franków

LOSY SERBSKIE 10-FRANKOWE

sprzedaje ***na raty miesięczne*** mianowicie:

3 losy w **12** spłatach miesięcznych po **2** złr. i jednorazowa należytość stęplowa **19** ct. — pierwsza więc rata **2** zł. **19** ct.

5 losów w **13** spłatach miesięcznych po **3** złr. i jednorazowa należytość stęplowa **32** ct. — pierwsza więc rata **3** złr. **32** ct.

Już po złożeniu *pierwszej* raty należą *wszystkie wygrane* do nabywcy.

Za gotówkę po kursie najtańszym.

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Nowo urządzony handel

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie pl. Marjacki 10

poleca zbioru majowego:

1/2 kilo	**Congo** — —	złr.	1·60
„ „	**Souchong** czarna „		2·—
„ „	„ zbiór majowy		3·—
„ „	**Kaysow** czana —		4·—
„ „	**Melange** de Londres		4·—
„ „	**Pecco** — — —		3·—
„ „	karawanowa		4·—
„ „	„ najprzedniejsza		6·—
„ „	Wysiewki herbaciane		1·30
„ „ „	najlep. herbat		1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. (1004)

Opakowania się nie liczy.

PIERNIK HYGIENICZNY

i Biskwity Grahama

z 29-krotnie premjowawanej fabryki parowej

L. CZYŃSKIEGO

w Jarosławiu

polecone przez Towarzystwo leka skie Krakowskie — podług licznych uznań lekarzy i kuracyuszy są bardzo skutecznym środkiem usuwającym dolegliwości powstające z leniwego trawienia jako to zgagę, obstrukcję, dyspepsję, brak apetytu, niesmak, wzdęcia, kongestye, homoroidy i w. i.

Piernik hygieniczny szt. **20 ct.**

Biskwity Grahama karton **20** ct. 1 kilogram **1 złr. 50 cent.**

Do nabycia w składach własnych w Krakowie Sukiennice, we Lwowie ul. Halicka, w Przemyślu, w Jarosławiu, jakoteż po wszystkich znaczniejszych handlach korzennych, gdzie odnośny plakat jest wywieszony.

Broszurę podającą rady dla cierpiących na powyższe dolegliwości wysyła fabryka bezpłatnie i franco.

Najtańszem i najpewniejszem źródłem zaopatrzenia się w dobrą i nieeksplodującą

NAFTĘ

jest główny magazyn

Miaczyńskiego

ulica Sykstuska l. 47. we Lwowie

Cenniki wysyłam gratis i franco na żądanie.

Ceny fabryczne. Ceny fabryczne.

WYŁĄCZNIE GŁÓWNY SKŁAD

Oryginalnej bielizny wełnianej

z jedynej przez

prof. dra Gustawa Jägera

koncesjonowanej fabryki

W. Bengera Synów

Stuttgart-Bregenz

jakoteż i wszelkie inne w zakres **wełniarstwa** wchodzące przedmioty poleca

Dr. Jaegers Normal Woll System — Eingetragene Marke — Fabrik — W. Benger Söhne — Bregenz — Gesetzlich geschützt — Rein — Wolle — Prof. Dr. G. Jaeger.

MAGAZYN SCHAYERÓW

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 3.

Białość, świeżość i delikatność twarzy otrzymuje się po kilkakrotnem użyciu

HELIANTYNY

Cudowny ten środek jest specjalnym wynalazkiem

Jana Ihnatowicza

magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych 1604a

we Lwowie ulica Kopernika liczba 3·,
w Krakowie, Sukiennice l. 20.,
w Czernowcach, Rynek l. 2.

MENTOLINA

jedyny środek przeciw katarom.

Używa się kilka razy (2—3) na dzień jako tabaczkę, a do dwóch dni usuwa katar nosa i jego następstwa zupełnie.

Cena pudełka 25 centów.

Również poleca się: ziółka dra Seeburgera na **kaszel i chrypkę.**

Cena pudełka **20** centów.

Apteka pod „Złotym Orłem“

J. Wewiórskiego

we Lwowie, ulica Halicka l. 5.

HANDEL

sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie. Rynek liczba 33.

rok założenia 1841.

poleca **Wełne owczą do watowania** i to:

Wełnę mięszaną z bawełną 1 kilogram złr. 2·80

Wełnę czysto-wełnianą 1 kilogram złr. 3·50

Wełnę czysto-wełn. najlep. jakości kilo złr. 4·—

białą lub czarną.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1 1/2 centa od wyrazu.

Całkiem świeży transport przeszło 3000 klg. kawy ślicznie się napalającej i nadzwyczajnej w smaku lepszej jak wszelkie Syrjusze **1/2 kilg. po 90 ct.** otrzymał i poleca handel. St. Wojciechowski Chorążczyzna l. 6. 964

Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami najtaniej u Simona Degena l. 17. ul. Jagiellońska. 1102

Nie prać w domu i nie męczyć się. Pralnia maszynami Iwanickiego pierze o wiele piękniej, prędzej i taniej jak w domu. Drobna bielizna po 1 cent. wszelka inna po 2 cent. krochmalenie i farbowanie za 100 sztuk 50 ct. Zarząd ulica Krzywa N. 8. obok banku hipotecznego.

Fabryka kartonaży i litografia tanio do nabycia w Stanisławowie. Bliższe wyjaśnienia dr. E. Z. w Złoczowie 1147

Młody człowiek z ukończonym kursem w Dublanach, poszukuje posady dozorcy gospodarskiego lub pisarza prowentowego. Adres A. T. M. u p. Alfreda Motylewicza l. 62. Żółkiewska we Lwowie. 1178

Panna lat 17, w języku polskim i niemieckim w piśmie i mowi biegłą, oraz w rachunkach, poszukuje posady jako kasjerka w handlu. Adres pod lit. P. S. w administracji.

Wieś Daleszowa w powiecie Horodeńskim jest do wydzierżawienia. Bliższej wiadomości udziela właściciel W. S. w Srodopolcach poczta Radziechów. 1177

Udzielam gruntownie języka niemieckiego również początki francuskiego i korrepetuję przedmioty niższego gimnazjum, pod przystępnemi warunkami. Z. D. w administr. „Kurjera“. 1179

Okien dwanaście 125/195 kompletnych sprzedam. **Magiel i pompę** kupię. Zgłoszenia przyjmuje dozorca ulica Zyblikiewicza 39. 1186

Dwa fortepiany zupełnie nowe do sprzedania ulica Trzeciego maja Nr. 7. II. piątro oglądać można rano od 9 do 10 z wyjątkiem dni świątecznych. 1185

Mleczarnia A. Mazur ul. Zimorowicza l. 3. potrzebuje zaraz 75 do 100 litrów mleka niezbieranego. 1187

Uczennica Madame Marie poszukuje miejsca do szycia za umiarkowane wynagrodzenie. Uprasza się zostawić adres w administracji. 1194

Króliki normandzkie para sześciomiesięcznych po 3 złr., jednorocznych po 5 zł. są do nabycia u Franciszka Teichmanna na stacji kolejowej w Przeworsku. 1192

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 992

6—9 złr. dziennego zarobku może osiągnąć bardzo dzielny kolporter w zawodzie książkowym z szeroką klientelą. Warunki sprzedaży w małych ratach miesięcznych są łatwe. Adres: J. Katz ulica Szajnochy liczba 3. 1196

Ekonom rutynowany poszukuje posady od 1. stycznia 1889 r. Łaskawe zlecenia pod lit. Z. J. poste restante, Sambor. 1197

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje, przedpokój, kuchnia etc. na II. piętrze, **2 pokoje i kuchnia, pomieszkania kawalerskie, sklep** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera.** 1164

2 pokoje, przedpokój Kurkowa l. 9.

3 pomieszkania o 2 pokojach frontowych, bez kuchni, na II. piętrze w realności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Trzeciego Maja l. 16. zaraz do wynajęcia.

Dwa pokoje kawalerskie zaraz do najęcia ulica Kościuszki 7. 1131

Sklep, pokój, przedpokój Rynek 41. 1128

2 pokoje, kuchni ulica Supińskiego 4. (Stryjskie), 1181

Dwa małe pokoje kawalerskie plac Chorążczyzny 4. Dozorca domu okaże. 1184

Pokój z kuchnią od 1. do wynajęcia. Ormiańska 33. 1191

Korespondencje prywatne.

J. Z. 367.

List wysłany. Już tydzień, a odpowiedzi nie ma! Co to znaczy? 1195

Kawiarnia

w Przemyślu

elegancko urządzona z dwoma karambolowemi bilardami, w śródmieściu z powodu śmierci właściciela **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w kawiarni Selki, przy ulicy Frańciszkańskiej w Przemyślu.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa

Papier z fabryki Czerlańskiej.

5. Obręcze kół rzeczonego wagonu znajdowały się w nadzwyczaj zniszczonym stanie; w wielu miejscach były nacięte i nie mogły obejmować szyn, tak, że na łukach, a nawet na prostej linji, przy szybkim biegu musiały koniecznie spowodować wykolejenie, a więc i rozbicie pociągu.

6) W chwili katastrofy hamulce automatyczne były w porządku tylko u trzech wagonów; w ostatnich dwunastu częściowo były zdjęte, a częściowo zupełnie zepsute jeszcze przed rozbiciem.

7) Niebezpieczeństwo jazdy z dwiema lokomotywami, a nadto przy tak szybkiej jeździe, zwiększało się przez ustawienie lokomotyw dwóch różnych typów, niezależnie od porządku, w jakim szły jedna za drugą, skutkiem czego mogło być nawet na idealnie dobrej drodze wygięcie szyn w formie zygzaków, a zatem i wykolejenie pociągu.

8) Miejscowa inspekcja rządowa, oraz ajenci kolei zamierzali prowadzić pociąg dwiema lokomotywami pasażerskiemi i dlatego do parowozów pasażerskich zastosowano hamulce automatyczne, lecz następnie musiano porzucić tę myśl z powodu niezmiernej wagi pociągu. Prowadzić zaś pociąg lokomotywami towarowemi nie można było, ponieważ do lokomotyw tego rodzaju nie zastosowano hamulców".

Następnie ekspertyza postawiła następujące pytania:

1) Z czyjego rozporządzenia ustawiono tak ciężki i bezwarunkowo niebezpieczny pociąg?

2) Kto dozwolił na puszczenie pociągu z takiemi hamulcami?

3) Kto pozwolił na włączenie do pociągu wagonu p. ministra komunikacji, który to wagon niezaprzeczenie był niebezpiecznym dla całości pociągu?

4) Kto dozwolił na ustawienie w pociągu dwóch lokomotyw różnego typu? — i

5) Kto nadał pociągowi szybkość większą od normalnej"?

Z izby sądowej.

Wiedeń 25. listopada. *(Cudotworcy sadagórscy przed trybunałem administracyjnym.)* Sławetny rabin z Sadogóry Friedmann, zostawił dwu synów Izaaka i Izraela, którzy postanowili zyskowne przedsiębiorstwo ojca prowadzić do spółki dalej. Rzeczywiście też zaufanie ciemnych mas żydowskich przeszło w spadku z ojca na synów, którzy na „cudownych" swych poradach niezłe widocznie robili interesa, skoro zwróciła na nich uwagę władza podatkowa i wymierzyła im podatek od „interesu" w kwocie 105 zł. za półrocze. Władza podatkowa wymierzając ten podatek oparła się na świadectwie inteligentnych izraelitów, którzy zeznali, że cudotworcy nie przypuszczają do siebie nikogo, kto wpierw nie złoży w przedpokoju u prywatnego ich sekretarza prezentu, oprócz tego zaś pobierają od majętnych „klientów" osobno grube opłaty. Żydzi ortodoksi, badani przez urząd podatkowy w tym kierunku nie chcieli złożyć żadnego zeznania, bojąc się przekleństwa cudotworców.

Bracia Izak i Izrael wnieśli przeciwko temu orzeczeniu władzy podatkowej rekurs do trybunału administracyjnego, który odbył w tej sprawie posiedzenie wczoraj pod przewodnictwem radcy dworu Strańskyego. Rekurujących zastępywał dr. Zimerman, który starał się dowieść, że modlitwy i błogosławieństwa nie podlegają podatkowi i że honorarja, jakie bracia rabini za rady swe pobierają, płyną na cele dobroczynne, cudotwórcy zaś żyją z dochodów prywatnego majątku. Zastępca władzy skarbowej, sekretarz ministerjalny dr. Lesigang przytoczył jednak, że rabini zajmują się sprawami żadnego związku z modłami i religją nie mającymi. Jak olbrzymie zresztą dochody mają ci rabini, dowodzi fakt, że rabin Izrael Friedmann dawał bratu swojemu Izakowi, odstępnego 25.000 zł., ażeby tylko z Sadogóry się wyniósł i interesu jemu nie psuł. Trybunał do wywodów zastępcy prawnego cudotworców się nie przychylił, wychodząc z zapatrywania, że w sprawach podatkowych miarą być powinna kwestja, czy jakieś zatrudnienie może przynosić zyski, czy nie, co w niniejszym wypadku zaprzeczyć się nie da. Jako czysto religijną czynność możnaby uważać zatrudnienie obu rabinów wtedy, gdyby ono było oddane na bezpośrednie usługi państwa lub instytucji przez państwo uznanych, a wypadek ten u cudotworców sadogórskich nie zachodzi.

KRONIKA.

Nabożeństwo za poległych w walce z Moskwą r. 1831 odbędzie się jutro, w środę o godz. 10. rano w kościele archikatedralnym.

Na przedstawienie teatralne w wilię rocznicy powstania listopadowego, przeznaczone na dochód weteranów z roku 1831 bilety w znacznej części już rozkupiono. Jak wiadomo danym będzie w środę piękny i dawno niegrany dramat hr. Starzeńskiego p. t. „U wyłomu". Reszta pozostałych biletów jest do nabycia u skarbnika komitetu p. Bernarda Goldmana, kasjera banku kredytowego, w dzień przedstawienia zaś przy kasie. Radzimy przeto się spieszyć.

Wieczorek wokalno-muzykalny, jako w 58. rocznicę powstania listopadowego odbędzie się w dniu 29. bm. w Krakowie w sali Towarzystwa strzeleckiego. Początek o g. 7. wieczorem. Programy przy wejściu.

Obcy wśród swoich. Wskutek sprawozdania z izby sądowej o ks. Juljanie Turkowiczu, powtórzonego z *Gazety Przemyskiej* oświadczyła p. Felicja z W. B. gotowość udzielenia ks. Turkowiczowi przytułku w swym majątku na wsi. Równocześnie kaznodzieja lwowski ks. Bratkowski z polecenia hr. Cigala z Ispasą na Bukowinie, zbadawszy rzecz na miejscu za pośrednictwem p. M. M. zapewnił ks. Turkowiczowi dożywotni przytułek u hr. Cigala. Fundusz na pierwsze potrzeby i na drogę został równocześnie nadesłany i ks. Turkowicz natychmiast po odsiedzeniu 10 dniowego aresztu odjedzie koleją do Śniatyna a stamtąd do majątku hr. Cigala w Ispasie.

Konfiskaty. Nr. 47. *Gazety Przemyskiej* ze zeszłej niedzieli został przez prokuratorję państwa skonfiskowany za ustępy fejletonu zatytułowanego „Sałata włoska", a mianowicie za ustęp rozpoczynający się od słów: „Konserwatyzm, feudalizm, blaubluty", a kończący się wierszem zacytowanym z Heinego i za ustęp poczynający się od słów: „Za przykładem z góry", a kończący się słowami: „W tradycjach przed rokiem 1846". Ustępy te mają zawierać istotę zbrodni w §. 65 lit. a) u. k. i występku w §. 300 u. k. określonych. Konfiskatę sąd obwodowy w Przemyślu zatwierdził.

Zabrany został wczoraj we Lwowie także *Dziennik Polski* za telegram z Wiednia o stanowisku cesarzewicza Rudolfa wobec Wilhelma II.

Z życia towarzyskiego. W sobotę odbył się w kościelę św. Mikołaja ślub p. Jana Kilińskiego, naczelnika stacji koleji państw. z panną Marją Ławską.

Wekslarze uliczni. Pan K. potrzebując wczoraj 25 rubli nabył je w jednym banknocie u ulicznej wekslarki Hanny Eiflowej. Nazajutrz okazało się, że banknot był fałszywym. Po długich poszukiwaniach odszukał p. K. wreszcie handlarkę, która atoli z bezczelnością zaprzecza, jakoby ów banknot sprzedała, utrzymując, że pana K. pierwszy raz widzi. Okoliczność tę jednak stwierdziło aż trzech świadków, którzy przypadkowo widzieli ową transakcję sprzedaży. Sprawa przeszła na drogę sądową.

Przestroga. Niejednokrotnie wspominaliśmy, jak smutne wypadki spowodować może chwilowe niedopatrzenie się w dozorowaniu dzieci. U jednego z nożowników tutejszych leżał na oknie ułamany kawałek grajcarka od nożyka do naprawy oddanego. Kilkokwartalne dziecko, bawiąc się około okna, pochwyciło ten odłamek, i włożywszy go do ust połknęło... Grajcarek utknął w gardle i dziecko zaczęło się dusić. Przywołano natychmiast lekarza, ale zanim ten się zjawił, grajcarek przeszedł już przez kanał pokarmowy. Można sobie wyobrazić rozpacz rodziców, których lekarz uspakajał, twierdząc, że może wypadek ten przejdzie bez żadnych złych następstw. Wszakże we Francji subjekt handlowy przed kilku laty połknął widelec, który potem wydobyto. Jest nadzieja, że tutaj bez operacji się obejdzie, ale w każdym razie wypadek ten powinien służyć za przestrogę dla innych.

Wstrętne. Na podwórzach domów przy ul. Pań-

---

wystarawszy się o konie, któreby go dowiozły do Gauntlett-Court, o jakie dwie mile oddalonego, siadł na trzęsący jakiś wózek i zmierzając ku domowi, który przed godziną ledwie opuścił, zapytywał sam siebie:

— Może to przestroga, abym dał pokój rozpoczętym poszukiwaniom?

VII.

Rozbierając w myśli to pytanie, dojeżdżał lord Conway do bramy Gauntlett-Court, w bardzo zabobonnem i posępnem usposobieniu.

Przyszła mu nagle niczem niewytłómaczona chęć dostać się do wnętrza domu, przez pokoje lady Gauntlett, którejby zaraz przyczynę niespodziewanego powrotu wyjaśnił.

— Może jednak właściwiej będzie wejść frontowemi drzwiami? — perswadował sobie. — Cóż ja mam za prawo nachodzić ladę Gauntlett w jej prywatnem mieszkaniu? wyglądałoby to tak, jakbym ją chciał śledzić...

Mimo to, machinalnie skierował się ku drzwiom wieżyczki. Znalazł je otwarte; z góry padała skądsiąd smuga światła. To światło uspokoiło jego skrupuły, i uspione podejrzenia zbudziło.

— Łotr ze mnie! niegodnie podejrzywam kobietę! — mówił sobie, nie myśląc już jednak wcale o dzwonieniu do drzwi frontowych. Czuł nawet, że temi, nie innemi, wejść powinien. Nie wahał się więc i z wolna wstępował na schody, na pokoju lady Gauntlett wiodące.

Zastukał do drzwi jej pokoju i chwilę czekał na odpowiedź. Zastukał po raz drugi, i tym razem nie odpowiedziano mu wcale. Czyżby lady Gauntlett położyła się spać, nie kazawszy pogasić lamp i zamknąć drzwi do parku prowadzących?

Wahał się jeszcze minut parę, wreszcie lekko ujął za klamkę, zawstydzony prawie impertynencką śmiałością, z jaką odważał się wchodzić do sypialni kobiety. Drzwi były otwarte, i to zadziwiło go jeszcze mocniej. Pchnął je i stanął w nich, oddzielony od pokoju ciężką, fałdzistą draperją, zwieszającej się z rzeźbionego gzemsu portjery.

Przymykał właśnie drzwi jedną ręką, a drugą rozchylał fałdy portjery i wzrok w głąb pokoju zapuszczał, gdy nagle stanął, jak skamieniały.

Na środku pokoju ujrzał dwie postacie uściskiem splecione: wysmukła, w strojnym białym negliżu kobieta, zarzucała białe ramiona na szyję wysokiego, w długim paltocie mężczyzny. Twarzy mężczyzny, plecami do drzwi obróconego, widzieć nie mógł lord Conway; ale twarz kobiety, wzruszeniem pobladłą, ogniem uczucia pałającą, znał doskonale: była to twarz — matki jego Elli, twarz Alicji lady Gauntlett!

Przez kilka minut stał osłupiały, jakby piorunem rażony. Uszu jego dobiegł jeden tylko wyraz, namiętnym szeptem wymówiony: „Najdroższy mój!" Wymówiła go lady Alicja, słyszał go lord Conway wyraźnie, przed oczyma miał piękniejszą niż kiedykolwiek twarz jej, z uwielbieniem prawie wpatrzoną w twarz mężczyzny wciąż, dla oczu lorda Conwaya ukrytą.

Młodemu człowiekowi o tyle jednak wróciła przytomność, że zapuścił firanki, cichutko drzwi zamknął za sobą, i zszedłszy na dół po wąskich schodach wieżyczki, znalazł się znowu w cieniu ogrodowych klombów.

— Wielki Boże! — głośno prawie zawołał młody człowiek — więc ta kobieta kłamie, oszukuje, zwodzi? Cóż ja teraz mam robić?

W chaosie oblegających go wątpliwości jednę tylko rzecz widział jasno: po tem, czego był świadkiem, nie może, nie powinien brać na siebie odpowiedzialności i działać w imieniu rodziny sir Lionela.

— Nie! ja nigdy sam temu nie dam rady!— taki był ostateczny wniosek lorda Conwaya, gdy pieszo wśród ciszy nocnej wracał znanemi drogami do Castle Belmont, gdzie rodzice nie spodziewali się go dzisiaj. — Jedną rzecz tylko zrobić mogę i zrobię: biednej mojej Elli strzedz będę, a zresztą do niczego się nie mięszam.

Nad ranem prawie przybył do domu, i zobaczywszy się z matką, uspokoiwszy jej obawy co do zażyłości jedynaka z domem „tych Gauntlettów", pospieszył do stolicy. Zabawił tylko kilka godzin, ale nie stracił czasu i pozbierał różne wiadomości, tyczące się majątkowego stanu rodziny Gauntlettów. Po raz pierwszy usłyszał teraz lord Conway, że znany mu z opinji Roy Pole Q. C., jest spadkobiercą majątku, to jest kapitału, stanowiącego osobistą własność sir Lionela, a daleki jakiś krewny odziedziczyć ma tytuł i majątek nieruchomy, ordynacją będący.

Dowiedziawszy się o tem wszystkiem, lord Conway zawezwał Roy Pole'a do objęcia steru interesów w Gauntlett-Court, a sam powrócił do domu i matce pytającej go z niepokojem: — Czy znowu uciekniesz mi jutro? — odpowiedział pochmurnie, ale stanowczo: — Nie, matko, nigdzie jutro nie pojadę! Ani jutro, ani pojutrze... Sam nie wiem jeszcze, kiedy znowu wyjadę...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

łem 103.316.000 zł. dochodu tj. o 2,381.000 zł. więcej, niż uchwalono w preliminarzu na rok bieżący.

Podatek gruntowy ma przynieść 35,190.000 zł., na którą to sumę ma wpłynąć z Galicji 4,800.000 zł. (o 102.000 zł. więcej niż w rb.)

Podatek czynszowy z domów jest preliminowany na 24,018.000 zł. (o 988.000 zł. wyżej niż na rb.) Z Galicji, gdzie właściwa powinność podatkowa czyni 1,679.623 zł. ma wpłynąć 1,530.000 zł. (o 30.000 zł. więcej.)

Podatek klasowy z domów ma wydać 5,418.000 zł. (o 103.000 zł. więcej więcej.) Z Galicji ma wpłynąć 1,507.000 zł. (o 7000 zł. więcej), podczas gdy przypisana suma wynosi 1,537.847 zł.

Podatek 5% z domów, zwolnionych do czasu od podatku czynszowego, obliczony właściwie na 1,630.865 zł. ma wydać 1,622.000 zł. (o 52.000 zł. więcej), na którą to sumę ma wpłynąć z Galicji 80.000 zł. (tyleż co w rb.), z przypisanych 85.763 zł.

Podatek zarobkowy jest preliminowany na 11,000.000 zł. (o 285.000 zł. wyżej) z właściwej powinności 11,024.589 zł. W Galicji powinność podatkowa wynosi 859.099 zł., a rzeczywiście wpłynąć ma 790.000 zł. (o 10.000 zł. więcej) niż w rb.

Z podatku dochodowego spodziewa się rząd 25,170.000 zł. (o 565.000 zł. więcej.)

Z Galicji wypada dochód na 2,040.000 zł. tj. o 50.000 zł. niżej niż w rb.

Koszta egzekucji podatkowej sprawią wydatku 528.000 zł. (o 8000 zł. więcej), a mają się zwrócić w ilości 588.000 zł. (o 1000 zł. większej). Na Galicję wydatek preliminowany jest w kwocie 150.000 zł. (o 520.000 zł. więcej), a dochód z tego tutułu ma uczynić 180.000 zł. (o 5000 zł. więcej.)

Koszta wymiaru podatków są preliminowane na 85.700 zł. w samej Galicji na **50.000** zł. (równo z rokiem bieżącym.)

Nakoniec dochód z procentów od zaległości podatkowych jest obliczony na 310.000 zł. (o 5000 zł. wyżej), w samej Galicji na **76.000** zł. (jak i w rb.)

Wiadomości z Warszawy.

Jak się w Warszawie z niczego robią wielkie sprawy, doskonale świadczy awantura w teatrze, o której donosi warsz. koresp. *Dzien. Pozn.* Wynikła ona po wykonaniu w teatrze Wielkim przez orkiestrę hymnu carskiego z powodu uratowania się rodziny carskiej przy rozbiciu pociągu. Orkiestrą kierował Münchheimer. Gdy mu, w antrakcie przedstawienia „Nanon“ zakomunikowano polecenie wykonania hymnu rosyjskiego, Müncheimer posłał po partycją nut, rozdał orkiestrze i ta wykonała hymn.

Za chwilę potem wpada za kulisy podporucznik Pawłow, rzucając się na wszystkie strony, z wrzaskiem i z ściśniętemi pięściami — a do Münchheimera podskoczywszy, krzyknął: „Jaki to pan hymn grałeś? ja panu pokażę, ja panu dam; to hymn z operetki, ale nie hymn, jaki pan powinieneś grać, ja pana nauczę!“

Münchheimer odrzekł spokojnie temu młokosowi, że grał hymn carski z partycji, która w Warszawie w teatrach jest już od przeszło 40 lat. Pawłow nie wysłuchał wytłumaczenia Münchheimera, lecz wyszedł i swoją osobą sprawił tyle przykrości i nieporozumień w teatrze.

Zanim dalsze dzieje tego „wielkiego“ faktu opowiem, nadmienię tu, że hymn carski od czasów panowania Mikołaja grywany bywał w teatrze, w razach polecenia, według układu śp. Stefaniego, znanego muzyka i kompozytora. Ponieważ wówczas była dla Mikołaja jakaś uroczystość, więc polecono Stefaniemu hymn ułożyć tak, aby wraz z orkiestrą mogły spiewać chóry na scenie. Stefani więc ułożył hymn w ten sposób, że najpierw cały hymn, według zwykłego dla dętych instrumentów układu, gra orkiestra do końca, a potem powtarza od początku, lecz już w układzie kontrapunktystycznym i przy tem powtórzeniu spiewa chór. Melodja w kontrapunkcie nie jest już na pierwszym planie, lecz nawet zwykłe ucho słuchacza pojmuje dobrze, że to hymn.

Pawłow wszedł do loży, gdy orkiestra przegrała już raz hymn i zaczęła grać powtórnie; stąd też czuł się powołanym do wywołania takiej przykrej awantury. I co powiecie na to? Na drugi dzień w klubie rosyjskim zebrani wojskowi i cywilni Rosjanie wołali: „W Sybir jewo buntowczyka Münchheimera, w Sybir!“ Tutejszemu światu urzędowemu wystarczy, aby pierwszy lepszy porucznik powiedział o kimś, że jest buntowczykiem, a to narobi już krzyku i staje się powodem do zabiegów o karę itp.

Raz wywołane rozdrażnienie spowodowało, że dostało się sporo przykrości i upokorzenia Münchheimerowi, że tego poważnego pracownika pozbawiono posady, a nawet zabroniono pobytu w Warszawie, że pewnej baletniczce dano dymisję (pannie Herman) za to, że nie wstała z miejsca, gdy zaczęto grać hymn.

Trudno tu opisać całą podniesioną tak niepotrzebnie wrzawę. Oparło się to aż o jenerał-gubernatora Hurkę. Wyznaczono komisję, która miała zbadać, czy istotnie grano hymn, jak się należy. I oto przed kilku dniami komisja, w skład której wchodzą jen. Palicyn, Altfater (bardzo wielki miłośnik i znawca muzyki, Rosjanin), wysłuchała orkiestrę, która grała im z partycji Stefaniego, orzekła, iż hymn jest istotnym hymnem, w porządnym artystycznym kontrapunktystycznym układzie. Dziś sami Rosjanie widzą, jak to niepotrzebnie zrobiono głośną po całem mieście tę historję i jak niepotrzebnie i niesłusznie wywołano awanturę. Nakazano teraz Münchheimerowi napisać hymn w innym układzie, gdzieby melodja więcej była wybitna.

Porucznik Pawłow liczy 23—25 lat. Ojciec jego ma majorat, a stąd synek trzyma konie powóz i... ma wesołych znajomości pełno. Przed dwoma laty wszedł w bliższy stosunek z podobnym sobie młodzieńcem ks. Wołkońskim, tym samym, który został przez kolegów wyrzucony z pułku za szpiegostwo, a potem pozyskał zaufanie Hurki i był czas jakiś przy nim adjutantem.

Dziś Wołkonskij jest w Moskwie, gdzie służy... w policji. Pawłow również dostał się do otoczenia Hurki i odrazu nabrał o sobie przekonania, że jest wielkim człowiekiem. Nic nie robi, bo i nie umie, tylko dzięki swym koniom i powozom, ma poza sobą ludzi zajmujących wyższe urzędowe stanowiska. Od czasu, gdy prezesem cenzury zamianowano Jankulego. Pawłow podniósł głowę do góry, bo z Jankulim wszedł w bliższy stosunek; zawiązkiem tej przyjaźni był... balet, którego znawcą jest Pawłow, Jankulijo, nie pomny swego stanowiska, zbratał się z Pawłowem, przez Pawłowa zabrał miłą znajomość. Do nich dołączył się pułkownik Karandiejew. Trójka ta dziś po teatrze za kulisami burmistrzuje w niemożliwy sposób. Z dawien dawna nikogo dawniej nie puszczano za kulisy; prezes Gudowski ściśle tego przestrzegał. Dziś ta trójka chodzi sobie za kulisy i tam przesiaduje. Nie obawia się ona, że ktoś z urzędników teatru założy veto, bo ma w swem gronie prezesa cenzury, człowieka wpływowego. Każdemu chleb miły. Dzieją się więc za kulisami rzeczy rozmaite, a dzieją się otwarcie, z prezesem cenzury na czele.

Katastrofa pod Borkami.

Korespondent *Nowosti* podaje rezultaty, do jakich doszła komisja, badająca na miejscu przyczyny katastrofy z 29. z. m. Ekspertyza kategorycznie orzekła, co następuje:

„1. Podkłady, szyny, tor, nasyp i lokomotywy w zupełności odpowiadają wszystkim wymaganiom trwałości i bezpieczeństwa.

2. Szybkość, z którą biegł pociąg, była nadmiernie zwiększona i bezwarunkowo niebezpieczna przy danym składzie pociągu.

3. Sam skład pociągu nie odpowiadał legalnym wymaganiom i warunkom bezpieczeństwa.

4. Wagon p. ministra komunikacyj był zrewidowany we wrześniu r. 1886. o czem świadczy napis na spodniej części wagonu; innych napisów o późniejszej rewizji wagonu nie ma.

---

12)

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE

POWIEŚĆ

przez

M. Carew.

(Ciąg dalszy).

Trzeba było teraz znaleść Ellę, zamkniętą z Alicją w jej pokoju. Alicja od zmysłów odchodziła z boleści; Ella nigdy nie widziała jej w takim stanie, wtedy nawet, gdy swawolne, psotne dziecko, utrapienie i pieszczochę wszystkich nianiek, karano za niesforność i zbytki.

— Nikt nie śmiał dotąd tak ze mną postąpić! nikt! — krzyczała, biegając po swoim pokoju, jak śliczna a rozwścieczona pantera. — Nie zniosę tego, nieścierpię! Ten ojciec obrzydły stary! A Henryk, Henryk jest tchórzem... bez serca i charakteru. Jak on śmie mi tak ubliżać? jakiem prawem proponuje mi, abym potajemnie utrzymywała z nim stosunki? Bodaj pierwej poumierali obaj nagle! — tupiąc nogą, wołała.

I opamiętawszy się trochę na widok zgrozy, jaka się na twarzy Elli malowała, zadyszana jeszcze od gniewu:

— Wiesz przecie, Ello, że jutro... tak tylko mówię... wiesz... — i rzucając się w objęcia siostry, rozpłakała się nerwowym, do krzyku podobnym płaczem.

Zaledwie trochę uspokoiła ją Ella, gdy dano jej znać, że lord Conway potrzebuje z nią się widzieć. Poszła, tłumiąc łkanie, które jej piersi rozrywało i walcząc z ogarniającem ją znużeniem; pocieszyła ją jednak wiadomość, że lord Conway rozpocząć ma kroki, mające na celu odszukanie jej ojca.

— Wszystko... wszystko przenieść potrafię — zapewniała — widząc, że się robi wszystko, co zrobić można... Ale na myśl, że ojciec, ratunku może i pomocy potrzebując, znikąd ich nie ma, że jest sam, opuszczony, czuję, jak rozpacz mnie ogarnia.

— Odjeżdżam pełen nadziei — rzekł lord Conway, składając na czole narzeczonej pożegnalny pocałunek — Bóg z tobą, najdroższa moja!

Gdy wiozący go powóz zniknął w ciemności nocnej, zdawało się biedaczce, że znikł dla niej ostatni promień pociechy.

Lord Conway, wygodnie oparty na poduszkach powozu, układał sobie w drodze do stacji plan kampanji. Za punkt wyjścia służył mu fakt, że na drodze, do stacji wiodącej, znalezionem zostało należące do sir Lionela pudełko do zapałek; mniemał też, że drobny ślad wystarczy policji do okrycia schronienia zniknego, a tem samem do uspokojenia obaw jego narzeczonej, która z każdą chwilą droższą się stawała młodzieńcowi.

Przybywszy na stację, lord Conway chcąc zapłacić za bilety, które mu uprzejmie podawał zawiadowca, włożył rękę do kieszeni, by z niej wydobyć pugilares, w podarunku od Elli otrzymany i wielce przez młodego narzeczonego ceniony. Nie było go tam wszakże! W kieszonce od kamizelki, gdzie zwykł był trzymać drobną złotą i srebrną monetę, nie miał tyle, ile się znalazło za bilety... Przeszukał wszystkie kieszenie: w żadnej nie znalazł pugilaresu! Przeklinając nieledwie los, który mu odebrał rzecz tak drocenną, jak upominek narzeczonej, młody człowiek zwrócił się do zawiadowcy:

— Nie wiem, gdzie mi się podział pugilares — z pieniądzmi — tłómaczył się zakłopotany — sądzę jednak, że mój służący będzie mógł zapłacić za bilety...

— O! niechże pan się tem nie kłopoce — uprzejmie przerwał urzędnik. Wiemy, z kim mamy do czynienia; „Castle Belmont nie ucieknie nam przecież“.

I z wesołym uśmiechem sam otworzył młodemu paniczowi drzwiczki wagonu pierwszej klasy.

Gdy pociąg wyruszył ze stacji, lord Conway, niepewny, czy w Londynie równie dobrze będzie wiadomo „z kim się ma do czynienia“, obszukał kieszenie raz jeszcze.

Niepokoiła go myśl, że przez nieuwagę zostawił w Gauntlett-Court dokument, który zda na łaskę pierwszego lepszego ciekawego fagasa tajemnicę zniknięcia sir Lionela. Mogły z tego wyniknąć wcale niemiłe komplikacje; lord Conway zerwał się aż z siedzenia zaniepokojony. Pociąg zwalniał właśnie biegu, dochodząc do przystanku, gdzie na parę minut zatrzymał się tylko. Lord Conway wyskoczył z wagonu i, podbiegłszy do przedziału, w którym siedział służący jego, zapytał, czy pakując, nie widział pugilaresiku? Nie! Ryszard nie widział go już od dni kilku: sądził, że, jak zwykle, znajduje się w kieszeni pana.

— Czy masz dosyć pieniędzy na drogę? — spytał jeszcze lord Conway, a odebrawszy potwierdzającą odpowiedź, szybko dorzucił: Czekaj na mnie jutro na stacji. Wyjadę pierwszym rannym pociągiem!

Zaledwie słów tych domówił, pociąg ruszył i niebawem zniknął w ciemności, a lord Conway

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami

SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

swoich przyrzeczeń. Ponieważ zaś Kowacz nie chciał o tem słyszeć i okazywał chęć ucieczki z Meranu, dziewczyna więc zaskarzyła go do sądu i stosownie do przepisów prawa, wyjednała sobie jego aresztowanie. Prawdopodobnie sprawa ta skończy się na wynagrodzeniu pieniężnem, w każdym zaś razie służyć może za przestrogę, iż nie wolno bezkarnie zalecać się do dziewcząt i czynić im obietnic małżeństwa.

Polacy za Atlantykiem. Z Nowego Jorku donoszą, iż otwarty przez pannę Wandę Szulcównę, zakład malowania na porcelanie cieszy się wielkiem powodzeziem nietylko w stolicy, lecz w wielu większych miastach Stanów Zjednoczonych.

Panna Szulcówna wszystkim pracom swoim nadaje cechę prawdziwego artyzmu, za co na ostatnim konkursie warszawskim Towarzystwa sztuk pięknych nagrodzoną została dyplomem uznania.

Pożar fabryki. Dnia 24go bm. w nocy zgorzała w Rosenthal koło Reichenbergu fabryka bawełnianych wyrobów, własność Fr. Hanusza. Szkoda wynosi 180.000 guldenów.

Całe miasto pod dozorem lekarskim. W Theresiopel wybuchło epidemiczne zapalenie oczu tz. egipskie (trachoma), wskutek czego magistrat wydał polecenie, ażeby każdego mieszkańca zbadał lekarz z osobna. Każdy dotknięty chorobą oczu idzie do szpitala, tylko zamożniejsi ludzie mogą się leczyć w domu.

Wieczorek w „Gwieździe“ w rocznicę zgonu Adama Mickiewicza, odbył się wczoraj z prawdziwie wzniosłą uroczystością. Salę zapełniła szczelnie publiczność. Zagaił obchód dłuższą przemową w imieniu b. prezesa „Gwiazdy“, Mieczysława Darowskiego, nieobecnego we Lwowie. dr. Longchamps, nawołując młodzież do bratniej zgody, poczem chór Stowarzyszenia wraz z Dwunastką „Echo“ zaintonował zgodnie Żeleńskiego kwartet „Nasza Hanka“. Pięknie i z przejęciem się wypowiedział następnie p. Tyrowicz ustęp z dramatu „Kościuszko pod Racławicami“, słowa lirnika, za które publiczność nie szczędziła mu oklasków. Z części wokalnej zaznaczyć należy jeszcze solo barytonowe, przepiękną piosnkę Syrokomli „Czarny kruk“, odspiewaną przez p. Maizenheltera. Uczeń p. Wysockiego posiada głos szlachetny z dobrą szkołą swego nauczyciela. Na ogólne żądanie zaspiewał nadprogramowo „Starego kaprala“, Bonoldi'ego. Dwie piosnki Moniuszkowskie na solo barytonowe i chór „Filaretów“, wzorowo zaintonowany przez członków Stowarzyszenia, zakończyły uroczystość, podniosłą w jej poważnym nastroju. *(Ł.)*

Zapis ś. p. Walerjana Czajkowskiego na szpital powszechny w Przemyślanach w kwocie 10.000 gld. uczynił testator jako fundację jubileuszową. Na ten cel zebrała już tamtejsza rada powiatowa 17.000 gld., a właściciel klucza przemyślańskiego hr. Alfred Potocki ofiarował potrzebny grunt i materjał budowlany. Wobec tego budowa szpitala rozpocznie się zapewne już w krótce.

Otrucie. Wypadek nagłej śmierci, zaszłej onegdaj w domu karnym, według relacji dyrekcji zakładu, przesłanej wyższym władom, przedstawia się ze względu na okoliczności nader zagadkowo. W damu kary odsiadywał 10. letnie więzienie za zbrodnię podpalenia niejaki Wicha, człowiek inteligentniejszy, którego ze względu na przykładne i rezygnacyjne sprawowanie się używano do posług chorych w więziennym szpitalu. Wicha odsiedział już sześć lat swej kary. Onegdaj z niewiadomego powodu, cichy więzień, wszczął z dozorcami gwałtowną sprzeczkę, w której miotał złorzeczenia na każdego, na zarząd więzienia na losy, sądy; dopuścić się miał nawet zbrodni obrazy majestatu. Okoliczność ta zniewoliła dyrektora do badania tej sprawy bliżej i spisania protokołów ze świadków. Rano miano powołać do protokołu i obwinionego, którego atoli dozorcy znaleźli w łóżku szpitalnem bez życia. Sekcja zwłok wykazała, że śmierć nastąpiła skutkiem otrucia opium. Oczywiście nasunęło się pytanie, skąd więzień mógł wziąć ową truciznę, i to właśnie w chwili, w którejby się rzekomo pozbawić miał życia.

Zawiadomiono o wypadku prokuratorję państwa, której dochodzenia tajemniczą tę sprawę niezawodnie wyjaśnią.

Sprzeniewierzenie. Kupcowa Dresel König, zamieszkała w Rynku pod l. 18, posłała swoją sklepową Liebe Fracht z przekazem pocztowym na 72 zł., celem podjęcia taj kwoty na poczcie. Fracht pieniądze podjęła, zatrzymawszy jednak sobie 30 zł. Pociągnięta do odpowiedzialności, tłumaczyła się, że jej kwotę tę wydarł w gmachu pocztowym z ręki jakiś nieznajomy myżczyzna, co później okazało się bajką. Przyaresztowano ją.

Pałasz dragoński wraz z pochwą podrzucił wczoraj nieujęty wyrostek jakiś w bramie domu l. 5. przy ulicy Żołkiewskiej. Prawdopodobnie pałasz pochodzi z kradzieży i odebrać go można w policji.

Prof. St. hr. Tarnowski biorąc sobie za przykład Stanisława hr. Badeniego — przeznaczył swą pensję jako członka rady szkolnej krajowej za rok ubiegły w kwocie 1200 gld. na wparcie wdów i sierót po nauczycielach szkół ludowych w Galicji, wyrażając życzenie, by najmniejsze zapomogi wynosiły 50 gld. Gotówkę 1200 gld. złożył radca Wydziału krajowego p. Ekielski do rąk referenta krajowej rady szkolnej, radcy namiestnictwa, Laskowskiego.

Szkoda pożarowa w Bursztynie wynosi około 90.000 zł., z których zaledwie 20.000 zł. zwróci asekuracja, bo mała tylko liczba domów była zabezpieczoną. Rodzin poszkodowanych jest 134, złożonych z 585 głów. Starostwo rohatyńskie wysłało natychmiast na miejsce urzędnika, który zajął się ukonstytuowaniem komitetu ratunkowego pod przewodnictwem burmistrza. Gmina rohatyńska wysłała wczoraj znaczny zapas chleba i soli i zasiłek pieniężny, uzbierany ze składek. Prezydjum namistnictwa na pierwszą wieść o klęsce przysłało telagraficznie, jako doraźną pomoc dla pogorzelców 150 zł.

Tajemnicza zbrodnia. Jak donoszą *Gazecie urzędowej* z Bochni, znaleziono 16. bm. na polach dworskich w Gerczycach zwłoki Samuela Monderera, syna miejscowego właściciela dóbr, który przypadkowo czy rozmyślnie został zamordowany.

Książęta Adam i Paweł Sapiehowie wracającu przez Sofię z Konstantynopola, obiadowali w tych dniach u księcia Koburskiego. Donoszący o tem korespondent *Kraju* z Sofii dodaje, że przyjęcie było nader serdeczne.

Zmarli: Władysław Chmielewski, respicjent akcyzowy miejski, zmarł we Lwowie przeżywszy lat 43. — Jan Deszberg, były propinator i emerytowany respicjent straży akcyzowej, zmarł we Lwowie przeżywszy lat 76.

Na budowę szkoły w Kleparowie pod Lwowem ofiarował cesarz zapomogi 100 gld.

Wystawa archeologiczno-bibliograficzna Stauropigiańskiego instytutu, otwarta codziennie od godziny 10. rano do 3. po południu. — Wstęp 20 cnt. od osoby z wyjątkiem soboty 40 cnt.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 26. listopada. Namiestnictwo tutejsze zarządziło, aby młodzieży urodzonej w roku 1866 nie wydawać paszportów z powodu powinności wojskowej (4 klasa).

Były minister Jireczek (z czasów Hohenwartha) umarł wczoraj wieczorem.

Na giełdzie zbożowej targowano pszenicę z terminami wiosennymi po 8.40, kukurudzę na maj 5.44.

Liberec 26. listopada. Wczoraj otwarto tu uroczyście kolej Liberec-Gablonc (w północnych Czechach.

Pola 26 listopada. Flota wojenna ma być pomnożoną o jeden statek pierwszorzędny i dwa mniejsze.

Bukareszt 26. listopada. Naczelnik policji tajnej Stanciulescu został w sądzie wojennym za łapownictwo skazany na 18 miesięcy kozy i utratę rangi.

Wiedeń 27. listopada. Półurzędowa *Reichsratscorrespondenz* dziś dopiero podaje sprawozdanie o zajmującem sobotniem posiedzeniu komisji budżetowej, na którem debatowano o etacie minist. obrony krajowej. Minister obr. kr. Welsersheimb oświadczył mianowicie, że wskutek nowej ust. wojskowej budżet obrony kraj. musi być rocznie o 403.000 podwyższony (obecnie wynosi on ogółem 605.000). Wzrost kosztów powstaje wskutek przyrostu jednorocznych ochotników i wykształcenia rezerwy dopełniającej. Powszechna sytuacja polityczna wymaga znacznego zwiększenia wojska i dbania o to, by landwera odpowiadała zupełnie wymogom, jakie się stawia do wojska linjowego.

Minister oświadcza dalej, że dla uzbrojenia landwery karabinami repetjerowymi potrzeba złr. 10,515.370.

Pos. Schaup zapytuje, czy fabryka broni w Steyer będzie w stanie sama wyprodukować taką masę karabinów. Welsersheimb odpowiada, że fabryka ta obecnie produkuje miesięcznie 30.000 karabinow.

Dalej interpeluje Lupul, dla czego stosunki awansowe u żandarmerji są tak kiepskie. Szarże oficerskie muszą czekać na awans przeszło 20 lat. Welsersheimb odpowiada, że awans jest tylko dla systemizowanych.

Komisja budżetowa postanowiła zwołać komisję parlamentarną z 24 członków w sprawie decentralizacji dostaw dla armji, poczem przyjęto budżet minist. obrony kr.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej debatowano nad podatkiem od wódki i piwa. Lewica wykazywała, że dochody z wódki preliminowane zostały za wysoko. To samo dotyczy i piwa, którego konsumcja notorycznie czem raz bardziej upada. Przy głosowaniu przyjęto pozycje dotyczące piwa i wódki bez zmiany.

Komisja wojskowa przyjęła wczoraj sprawozdanie referenta o nowej ustawie wojskowej.

Koło Bruck wykoleił się wczoraj pociąg omnibusowy, przyczem maszyna i tender zostały silnie uszkodzone, wagony zaś pozostały na torze. Z pasażerów nikt szwanku nie poniósł. Arcyksiężniczka Walerja, która wczoraj jechała z Gödöllö do Wiednia, musiała wskutek tego w Bruku przebyć 2 i pół godziny.

Sprawozdania z Petersburga donoszą, że carowa od czasu katastrofy pod Borkami popadła w niebezpieczną melancholję.

Wskutek sekwestracji rumuńskiej linji kolei czerniowieckiej niewątpliwem stało się objęcie austrjackiej linji tej kolei w zarząd państwa. Nastąpi ono 1. lipca 1889.

Targ bydlęcy: Spęd wczorajszy wynosił 4241 wołów, w tej liczbie 618 galicyjskich. Cena 52 do 61, tendencja mdła.

Giełda wieczorna. Wczoraj na giełdzie był dotkliwy spadek kursów w skutek wieści, że Francja zaciąga 500-milionową pożyczkę. Kredyty 304·05, węgierska renta złota 100·60.

Praga 27. listopada. Wczorajsze zgromadzenie studentów uchwaliło mimo opozycji rektora petycję do Rady państwa, żądając odrzucenia § 25. ust. wojskowej, dotyczącego jednorocznikow, dalej żądając zredukowania do minimum wymagań z języka niemieckiego przy egzaminach oficerskich. Petycja zostanie wręczoną posłowi Heroldowi.

Budapeszt 27. listopada. Cesarz odjechał wczoraj wieczór do Wiednia.

Berlin 27. listopada. Przy wczorajszej recepcji prezydjum parlamentu cesarz nie dotykał polityki.

Belgrad 27. listopada. Z prowincji donoszą o poważnych zaburzeniach przy wyborach, przy których są ranni i zabici.

Bruksela 27. listopada. Rząd domaga się nowych 125 miljonów na cele uzbrojenia.

Paryż 27. listopada. Od roku pojawił się Wilson wczoraj po raz pierwszy w parlamencie. Ławki dokoła niego natychmiast się opróżniły. Wśród powszechnego poruszenia w Izbie wniósł Mesureux przerwać posiedzenie z powodów łatwo zrozumiałych. (Wołania z prawicy: Dla czego?) Cassagnac woła: Insynuacje na nic się nie przydadzą! Millerand (republikanin) oświadcza: Izba ubolewa, że nie ma prawa wykluczenia. Parlament 343 głosami przeciw 39 uchwalił przerwać posiedzenie z powodu Wilsona. Wilson nie ruszał się z miejsca i pozostał do końca posiedzenia, które po całogodzinnej przerwie znowu rozpoczęto.

Nowy Jork 27. listopada. Wczoraj panował tutaj okropny orkan. Z powodu zaspów śnieżnych komunikacja w wielu miejscach przerwana. Donoszą też o licznych rozbiciach okrętów.

Teatr literatura i sztuka.

Repertoar teatralny. Dziś „Gaskończyk“ operetka w 4 aktach Suppégo. Jutro, we środę jako w rocznicę powstania listopadowego na dochód Towarzystwa weteranów z 1831 r. „U wyłomu“ dramat w 4 aktach L. hr. Starzeńskiego. We czwartek po raz szesnasty „Mikado“. W piątek po raz piąty „Dwór w Władkowicach“ komedja w 4 aktach Z. Przybylskiego.

Koncert „Lutni“, pierwszy w tym sezonie koncertowym, odbył się w sobotę pod kierownictwem p. Niewiadomskiego. W chórze żeńskim dostrzegliśmy przybytek świeżych głosów i w ogóle dążenie dorównania w tęgości świetnie złożonemu chórowi męskiemu. Dowody tego słyszeliśmy w niniejszym koncercie, w oddaniu chóru Mendelsohna.

Już nie ma nagniotków i brodawek.
Albowiem takowe znikają po kilkudniowem użyciu „EUREKI“ wynalazku aptekarza JONASZA
Skład w aptece HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 60 cnt. w. a.

skiej pojawił się wczoraj żebrak w sile wieku, najzupełniej nietrzeźwy, a ukląkłszy, ochrypłym głosem usiłował zaintonować jakąś kantyczkę. Widok pijanego obudził śmiech lokatorów obserwujących z ganku ową scenę; wówczas żebrak, przerwawszy pieśń ową, począł wygrażać pięściami ku oknom i najohydniejszemi wyrazami lżyć mieszkańców. Potem następowało znowu usiłowanie spiewu, przeplatane biciem się w piersi, wzywaniem świętych i przekleństwami! Faktu tego byliśmy naocznymi świadkami. Pominąwszy już ciągłe zakłócanie spokoju domowego przez podobnego rodzaju indywidua, wstrętne, jak wyż opisana, sceny oddziaływują najgorzej na moralność publiczną.

Praktyczny pomysł. Jeden z tutejszych praktycznych techników buduje obecnie nowej konstrukcji windę dla murarzy, umożebniającą dowolne podnoszenie i opuszczanie. Ułatwienie bardzo praktyczne.

Sprzeniewierzenie. Inkasent pewnego lwowskiego domu handlowego, któremu polecono odnieść do banku 650 gld., chcąc sobie zaoszczędzić fatygi, powierzył do oddania tę sumę młodzieńcowi, niedawno przyjętemu na praktykę. Obiecujący jednak ów młodzian wynajętą dorożką udał się do Żółkwi, zkąd koleją zamierzał dalej wyjechać. Plan ten jednakże nie ze wszystkiem się udał, gdyż „kawalera“ dopędził jego własny ojciec w Żółkwi i odebrawszy mu pieniądze dalszej wycieczce nie kładł tamy.

Bransoletę złotą znaleziono w niedzielę obok hotelu Żorża, przy ulicy Akademickiej; odebrać można przy ulicy Kurkowej, l. 31.

Biuro bibliograficzne. Instytucja tego rodzaju, pierwsza w Europie, powstaje z d. 1. stycznia w Berlinie. Wejdzie ona w stosunki z naszemi książnicami, oraz archiwami.

Na cel ten sporządzono cyrkularz odpowiedni, który został już przedstawicielom zakładów tych w Warszawie rozesłany.

Przy awanturze z huzarami w Rzeszowie, jak donieśliśmy, zginął podoficer 1. pułku ułanów. Nazywał się Jan Sciborowski, rodem z Krakowa. Śledztwo w sprawie tej prowadzi audytor wojskowy. *Kurjer Rzeszowski* dowiaduje się, wojskowość wydała surowe rozporządzenia, mające zapobiedz powtarzaniu się podobnych wybryków. Pogrzeb biednego ułana odbył się z wszelkimi honorami wojskowymi.

Pisarz gminny i wójt. Dnia 19go bm. ukończył się w Stanisławowie proces Filipa Andrejczuka i Wasyla Michowicza. Przysięgli uznali winnym Filipa Andrejczuka, że w latach od 1881 do 1887 z powierzonych mu jako pisarzowi gminy Niebyłowa częścią na mocy jego publicznego urzędu, częścią zaś na mocy szczegółowego polecenia zwierzchności gminnej Niebyłowa z funduszów kasy pożyczkowej gminy Niebyłowa kwotę 121 gld. 78 cnt., kwotę 481 gld. 24 cnt., a co najmniej kwotę nad 100 gld. zatrzymał, jak również, że z powierzonej mu przez Michała Wiżnowicza kwoty 40 gld., kwotę 8 gld. i z powierzonej mu przez Asafata Myndiuka na wykupno gruntu Zabereż w zakładzie kredytowym włościańskim kwotę 30 gld. zatrzymał. W skutek tego uznano Filipa Andrejczuka winnym zbrodni sprzeniewierzenia i skazano go na 1 rok ciężkiego więzienia obostrzonego jednorazowym postem w miesiącu. Wójta tej wsi Wasyla Michowicza uwolniono od oskarżenia, ponieważ sędziowie przysięgli nie potwierdzili żadnego pytania co do jego winy postawionego. Na niski wymiar kary Andrejczukowi wpłynęła okoliczność, że tenże już 13 miesięcy w więzieniu śledczem przebywał.

Nieostrożne obchodzenie się z bronią stało się znowu przyczyną śmierci człowieka. Z Nowego Sącza donosi nam nasz korespondent, iż wyrobnik w warsztatach kolejowych tamtejszych, Józef Słaby, wyszedłszy ukradkiem 24go bm. z dubeltówką nabitą na zasiadkę, ustrzelił zająca, a dubeltówkę nabitą jednym jeszcze strzałem ukrył pod surdutem, nie przymknąwszy poprzednio kurka. W chwili gdy kłusownik po łup się schylał, fuzja wypaliła a strzał przeszedł mu przez krtań i wyszedł prawem okiem kładąc go na miejscu trupem. Słaby zostawił żonę i troje dzieci.

Rada powiatowa w Rzeszowie uchwaliła statut fundacyjny, mocą którego w celu uczczenia 40 letniej rocznicy ces. Franciszka Józefa I. ustanowiono dwa stypendja w dniu 2. grudnia każdego roku po 25 zł. rozdzielać się mające między dwóch najgorliwszych i najzasłużeńszych nauczycieli szkół ludowych pow. rzeszowskiego.

Straż ogniowa ochotnicza w Przemyślu. *Gaz. Przem.* donosi: Burmistrz miasta Przemyśla wystosował do naczelnictwa tamt. straży ochotniczej odezwę, w której oświadcza, iż gotów jest wypłacić straży subwencję z funduszów miejskich po 300 zł. za ostatnie trzy lata, jeżeli nabędzie przekonania, że straż istnieje w rzeczywistości i może miastu oddać usługi. Odezwa ta dała p. naczelnikowi straży bodźca do polecenia wydania podkomendnym, aby zebrali dotychczasowych członków straży ogniowej i werbowali nowych. Wskutek tego z dawnych członków straży znalazło się jeszcze 15, zwerbowano zaś nowych 28 razem 43, którzy w dniach 18. i 20. listopada składali w sali gimnastycznej przyrzeczenie wymagane statutem od nowo wstępujących do straży. Na niedzielę zwołał naczelnik walne zgromadzenie do sali miejskiej w celu ukonstytuowania się straży.

Przemyskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokoł“ odbyło dnia 21. i 22. bm. dwa walne zgromadzenia, trwające każdym razem po 4 godziny. Na pierwsze zgromadzenie przybyło 49 członków, na drugie 57 członków. Wybrano prezesem p. Adolfa Amorta, wiceprezesem Franciszka Zycha, członkami Wydziału dr. Łucjana Lityńskiego, dr. Leonarda Tarnawskiego, Zygmunta Pisiewicza, dr. Augusta Krópińskiego, ks. Maksymiljana Kopkę i Mieczysława Hlawatego; zastępcami członków Wydziału Dornwalda Michała i Angermanna Klaudjusza. Do komisji rewizyjnej Wolskiego Marjana i Nahlika Władysława. *Gaz. Przem.*

† **Adolf Kukiel,** dyrektor Towarzystwa zaliczkowego, a wiceprezes rady powiatowej w Dąbrowie, były komisarz rządu narodowego i żołnierz z roku 1863, zmarł dnia 22go bm. w 48. roku życia.

† **Ks. Tomasz Kolasiński,** proboszcz w Oświęcimie, zmarł 24go bm. Urodził się w roku 1825 w Gawłuszowicach, po wyświęceniu w roku 1849 pełnił obowiązki wikarego katedralnego w Tarnowie, a w roku 1863 otrzymał probostwo w Domosławicach, zaś w roku 1876 w Oświęcimie.

Józef Tański, głośny przed laty dziennikarz francuski, przez lat trzydzieści współredaktor *Journal des Débats*, a założyciel *Avenir militaire*, zmarł d. 20. bm. w Neuilly pod Paryżem, w 84. roku życia. Tański był oficerem wojsk polskich, a następnie przyjął poddaństwo francuskie. Przyjaciel ministra stanu z czasów cesarstwa, hr. Aleksandra Walewskiego, odegrał bardzo poważną rolę w publicystyce francuskiej i dobił się pierwszorzędnego stanowiska. Przed laty dziesięcioma ogłosił nader ciekawe wspomnienia, częścią w Krakowie po polsku, a częścią po francusku w dodatkach *Figara*. Były to podobno tylko fragmenta wyczerpujących pamiętników, które zapewne teraz dopiero ukażą się w druku. Śp. Tański posiadał znaczny majątek, zdobyty głównie pracą dziennikarską i literacką. Pogrzeb odbył się d. 22. bm.; zwłoki złożono na cmentarzu w Montmorency. Wszystkie dzienniki paryskie poświęcają zmarłemu sympatyczne wspomnienia.

O dziki. Warszawka *Gazeta Sądowa*, opisuje ciekawy proces: Ordynacja hr. Zamoyskich wytoczyła br. Schillingowi, dzierżawcy folwarku Teremiec, proces o zapłatę czynszu w sumie 1462 ruble. Pozwany wytoczył znów ordynacji proces o zwrot 4500 rubli strat, zrządzonych przez dziki, które zarząd ordynacji wrzekomo hodował, wywożąc dla nich karm do lasu, tudzież o rozwiązanie kontraktu. Sąd okręgowy w Lublinie wywożenie karmu do lasu uznał za rozmnażanie dzików i na tej podstawie kontrakt dzierżawny rozwiązał i dopuścił wzajemną kompensatę pretensyj. W drodze apelacyjnej zarząd ordynacji przytoczył, że istotnie wywożono karm do lasu przed każdem polowaniem, aby zwabić tem dzików w jedno miejsce, że zatem działo się to w celu ich niszczenia, nie zaś rozmnażania. Do rozprawy nie doszło, obie bowiem strony zrzekły się wzajemnych pretensyj, a br. Schilling pozostał nadal dzierżawcą Teremca. W ten to sposób wywożenie do lasu karmu dla dzików przyprawiło zarząd ordynacji o stratę 1462 rubli czynszu rocznego.

Misja cywilizacyjna teraźniejszych Niemiec. W budżecie Rzeszy niemieckiej na r. 1889 figurują następujące pozycje dotyczące Wielkopolski: Na budynek dla *komenderującego jenerała* V. korpusu jako ostatnią ratę 85.000 marek; na *budowę koszar* dla trenu wraz z przynależnościami i remiz jako pierwszą ratę 75.000 marek; na budowę *parowej pralni garnizonowej* w Poznaniu 6000 marek; na *budowę szpitala wojskowego* w Krotoszynie jako drugą ratę 85.000 marek; na *budowę koszar* i przynależności dla batalionu piechoty i sztabu pułkowego w Poznaniu jako trzecią ratę 300.000 marek; na *budowę i dokończenie koszar* i przynależytości dla batalionu piechoty w Rawiczu jako drugą ratę (pierwsza rata na budowę) 30.000 marek.

Dla p. Dunajewskiego. *Now. Wr.* donosi, iż z początkiem 1889 zamierzono w Rosji podwyższyć akcyzę od niektórych produktów, zawierających w sobie spirytus. Pomiędzy innemi zamierzono opodatkować wódkę *kolońską* i *perfumy*, które mają być sprzedawane w naczyniach obanderolowanych. Jednocześnie postanowiono podwyższyć akcyzę od *zagranicznych mydeł* i przyborów tualetowych.

Książe lekarz. Zmarły ks. Maks bawarski bardzo był dumny z sukcesów lekarskich syna swego, Teodora. Często mu też pacjentów polecał. Przed kilku laty, spacerując po ulicach Monachjum, spotkał ślepą dziewczynę, grającą na katarynce. Książę rzucił jej sztukę złota i już chciał odejść, ale nagle, spojrzawszy na nią, zapytał się jej, czy ją już leczył jaki lekarz, poczem rzekł: „Dam ci polecenie do znakomitego lekarza, może się da co zrobić“. Dziewczyna, drżąc cała z uszanowania, schowała adres, lecz w domu skarżyła się, że jakiś stary żartowniś zadrwił z niej, gdyż dał jej adres ks. Teodora. Namówili ją jednak, iż poszła nazajutrz do księcia-lekarza. Zaledwie oddała list polecający, gdy ks. Teodor rzekł: „Ojciec mówił mi już o panience, postaram się zrobić, co w mojej będzie mocy“. I wykonał operację szczęśliwie, a młoda dziewczyna jest dzisiaj żoną monachijskiego kupca, błogosławiącą ks. Maksa, który był także ojcem chrzestnym jej pierwszego dziecięcia.

Warsztaty w Samarkandzie. Zarząd kolei zakaspijskiej, znajdując się w bliższych stosunkach z warszawskimi technikami przez inżyniera Bobińskiego, który budował wielki most na rzece Oxus, wchodzi obecnie w układy z jednym z polskich inżynierów przedsiębiorców o budowę warsztatów kolejowych w Samarkandzie. Koszt wystawienia owych warsztatów wynosić ma 500.000 rubli.

Akwaped. Inżynier górniczy p. Perłowski, otrzymał patent na wynaleziony welocyped wodny, który nazwał akwapedem. Próby robione na jeziorze Oneżskiem, dały świetne rezultaty. Przyrząd, którym można dowolnie i łatwo kierować, z wielką szybkością porusza się zarówno naprzód jak i w tył. Jednoosobowy przebiega 8 wiorst, dwuosobowy do 11 wiorst na godzinę. Akwaped przytem nie przedstawia prawie żadnego niebezpieczeństwa, nawet przy silnych falach.

Wystawa powszechna w Glazgowie, na której jak wiadomo, były także prace kobiet naszych, została zamkniętą d. 10. bm. odpowiedniem przemówieniem gospodarza jej, sir Archibalda Campbell, członka parlamentu. Objaśnił on między innemi, iż wystawę zwiedziło osób 5,748,379, iż wpływy wyniosły 162.266 f. st, a zysk, po odtrąceniu wszelkich wydatków, wynosi około 40.000 f. st., prócz budynków.

Długowieczność. *Kurjer warszawski* donosi d. 23. bm. w mieszkaniu prawnuka swego, Jerzego Kordana, oficjalisty kolejowego na Pelcowiźnie, zmarła Antonina Jeziorkowska, wdowa po b. wachmistrzu wojsk napoleońskich. Sędziwa matrona liczyła w chwili zgonu 107 lat wieku. Jeziorkowska do ostatniego momentu zachowała najzupełniejszą przytomność umysłu i zadziwiającą pamięć wszystkich przeżytych w ciągu stulecia wypadków. W zeszłym miesiącu trzymała jeszcze do chrztu najmłodsą swoją pra-prawnuczkę.

Dobry adres. W skrzynce pocztowej w Warszawie znaleziono w niedzielę list niezapieczętowany z adresem następującym: „Do jelmożnego pana franciska anteckiego furmana w zielińcu, prose udać się do niego i odać mu w ręke, to zapłaci za markie, bo ja nimom piniendzy... z szaconkiem agnieska osiecka — sługa“...

Jako ilustracja pogoni za zarobkiem w Stanach Zjednoczonych i spowodowanego nią braku życia rodzinnego, posłużyć może następujący opis życia pewnego kupca: „Rano idę do interesu, gdy dzieci moje spią jeszcze, a gdy wieczorem powracam do domu, dzieci udały się już na spoczynek. W ciągu tygodnia nie widzę ich przeto wcale, a w niedzielę przestaję z niemi bardzo mało. Nic dziwnego więc, że nie zapoznaliśmy się jeszcze bliżej. Pewnej niedzieli zbiłem w dziedzińcu mego najmłodszego chłopca za jakąś psotę, a ten płacząc głośno pobiegł do matki. Na zapytanie zaś kto mu zrobił krzywdę, odparł szlochając: „Ten człowiek, co to zawsze niedzielę spędza u nas!“ „Si non e vero“.,.

Energiczna dziewczyna. Wielkie wrażenie sprawiło w tych dniach w Meranie aresztowanie pewnego młodego Węgra, pochodzącego z bardzo bogatej i arystokratycznej rodziny Kowaczów. Jak się okazało aresztowania owego młodzieńca dopełniono na żądanie mieszkanki Meranu, panny Beatryczy St., córki zmarłego przed niedawnym czasem nauczyciela miejscowego. Dziewczyna ta, słynna z piękności na całą okolicę, poznała przed dwoma laty owego młodego Węgra, który począł jej nadskakiwać, przyrzekł się z nią ożenić, ostatecznie jednak wyjechał i opuścił ją zupełnie. W tych dniach właśnie Kowacz, zapomniawszy o całem tem zajściu, przybył do Meranu na kurację. Beatrycza zaś wystąpiła natychmiast z żądaniem, aby dotrzymał

NEW-YORK

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE

założone w roku 1845.

Dyrekcja dla Austrji Wiedeń I. Graben 8. i Spiegelgasse 1.

w gmachu Towarzystwa.

Towarzystwo **„New York“**, które zaprowadzając generalną reprezentację na Austrję w Wiedniu poddało się prawom sądów austrjackich, nie jest Towarzystwem akcyjnem, lecz opartem na systemie **czystej wzajemności**, majątek jego zatem jest własnością wyłącznie ubezpieczonych. Udział w zyskach już z początkiem drugiego roku ubezpieczenia się rozpoczyna, tak, że przy płaceniu drugorocznej składki uczestnicy mają prawo zyskiem tym rozporządzać.

Majątek Towarzystwa z końcem 1887 roku stanowił	**430**	**mil. franków.**
Stan ubezpieczeń na 113.323 polic z końcem 1887 wynosi	**1860**	„ „
Towarzystwo w r. 1887 zawarło nowych ubezpieczeń na 28.522 polic na sumę ubezpieczoną	**553**	„ „
Dochód ze składek i procentów za 1887 rok	**114**	„ „
Podzielone zyski między uczestników od założenia	**166**	„ „
Wypłacono od założonia ubezpieczonym i upoważnionym przez tychże	**550**	„ „
Uzbierane zyski (fundusz specjalny) dla polic podług systemu uzbierania zysków przeszło	**275**	„ „

Towarzystwa uprzystępnia przez swoje arcyskombinowane kombinacje ubezpieczenia każdego rodzaju.

Ubezpieczenia przyjmuje i udziela objaśnienia jak również na żądanie prospekta wysyła czasowo bawiący inspektor **S. COLN, Hotel Lazarus.**

VERITABLE BENEDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

Opactwa Fecamp we Francji

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt

jeden z najlepszych Likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego.

A. Legrand aîné

Skład główny w **FECAMP we Francji.** Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wybornego „Likieru Benedictine“: **we Lwowie** pp. **N. Brandler,** dom komisowy. — F. W. Królikowski, ulica Kopernika l. 7. — St. Markiewicz, Rynek l. 23.— K. Kruszyński i D. Knapp. **W Tarnopolu** u Edwarda Frantza.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Marques déposées en France et à l'Étranger
A. Legrand aîné

Ciągnienie 1. grudnia 1888.

Główna wygrana zł. 150.000

Promesy

na Losy państwowe z r. 1864

za całe losy po złr. 5 za sztukę

za pół losy po złr. 3 za sztukę — sprzedaje

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i Kantor wymiany **we Lwowie,** ulica Karola Ludwika l. 1.

Dra Schweigera

WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucje, osłabienie męzkie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencją albo wprost przez

Dra Schwaigera w Wiedniu,

VIII. Laudong. Nr. 29.

Fotoplastyczna

Wystawa dzieł sztuki

przy ulicy Hetmańskiej pod l. 4.

I. piętro.

Od 25go do 28go listopada włącznie

Nad Renem.

Otwarta codziennie od godziny 9-tej z rana do godziny 9. wieczór.

WSTĘP: 20 ct.

Od 29. do 1. grudnia włącznie

Holandja.

Olejek

chino-taninowy

przeciw wypadaniu i na porost włosów. Flakonik 1 zł. 20 ct.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, Krakowie i w Czerniowcach. 1604b

Ważne

dla konsumentów wieprzowiny!

Oferujemy bez obliga loco Budapeszt za pobraniem lub za przesłaniem gotówki następujące artykuły w najlepszym gatunku wprost od fabrykantów:

Ia Peszteński smalec wieprzowy w beczkach od 60 — 100 kilogr. za 100 kilogr.	67 zł.
Ia Peszteński smalec wieprzowy w beczkach od 180 — 200 kilogr. za 100 kilogr.	66 zł.
Ia wędzona słonina stołowa (4 sztuki 100 kl.) za 100 kilo	65 zł.
Ia gruba słonina do gotowania w 4 taflach za 100 kilogr.	57 zł.
Ia gruba słonina do gotowania w 3 taflach za 100 kilogr.	58 zł.
Ia wędzone mięso wieprz. w sztuk. od pół kl. zwyż za 100 kl.	62 zł.
Ia wędzone tylne szynki bez słoniny za 100 kilogramów .	70 zł.
Ia wędzone szynki przednie bez słoniny za 100 kilogram.	65 zł.
Ia **Kaiserfleisch** młode znakomite w szukach od 2 kilogr. zwyż za 100 kilogramów	80 zł.
Ia węgierskie Salami najlepszy gatunek za 100 kilogram.	150 zł.
IIa węgierskie Salami dobry gatunek za 100 kilogramów .	135 zł.

przyjmujemy w komis zakupno wszelkich węgierskich produktów krajowych pod przystępnemi warunkami z pierwszej ręki, obejmujemy też sprzedaż galicyjskich, w Węgrzech poszukiwanych artykułów na skład lub na stały rachunek za gotówkę i pożądane są próbki i oferty.

Z poważaniem

Biuro pośredniczące dla handlu i przemysłu

(Interventionsbureau für Handel u. Gewerbe)

Budapeszt, Gyár-utcza 5.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Całkiem świeży transport przeszło 3000 klg. kawy ślicznie się napalającej i nadzwyczajnej w smaku lepszej jak wszelkie Syrjusze **½ kilg. po 90 ct.** otrzymał i poleca handel. St. Wojciechowski Chorążczyzna l. 6. 964

1200 kilo węgla drzewnego natychmiast tanio do sprzedania w całości lub częściowo oraz znaczna ilość prochu do wywiezienia. Wiadomość ul. Długosza 7. II. piętro. 1202

Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami najtaniej u Simona Degena l. 17. ul. Jagiellońska.

Nie prać w domu i nie męczyć się. Pralnia maszynami Iwanickiego pierze o wiele piękniej, prędzej i taniej jak w domu. Drobna bielizna po 1 cent. wszelka inna po 2 cent. krochmalenie i farbowanie za 100 sztuk 50 ct. Zarząd ulica Krzywa N. 8. obok banku hipotecznego.

Fabryka kartonaży i litografia tanio do nabycia w Stanisławowie. Bliższe wyjaśnienia dr. E. Z. w Złoczowie 1147

Wieś Daleszowa w powiecie Horodeńskim jest do wydzierżawienia. Bliższej wiadomości udziela właściciel W. S. w Środopolcach poczta Radziechów. 1177

Dwa fortepiany zupełnie nowe do sprzedania ulica Trzeciego maja Nr. 7. II. piątro oglądać można rano od 9 do 10 z wyjątkiem dni świątecznych. 1185

Mleczarnia A. Mazur ul. Zimorowicza l. 3. potrzebuje zaraz 75 do 100 litrów mleka niezbieranego. 1187

Króliki normandzkie para sześciomiesięcznych po 3 złr., jednorocznych po 5 zł. są do nabycia u Franciszka Teichmanna na stacji kolejowej w Przeworsku. 1192

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 992

Masło doskonałe kuchenne po złr. 4·50, deserowe niesolone po złr. 5·— w paczkach 5-kilow. z opakowaniem i franco rozsyła **Zarząd dóbr Nowe-sioło** pod Stryjem. 341

Ekonom rutynowany poszukuje posady od 1. stycznia 1889 r. Łaskawe zlecenia pod lit. Z. J. poste restante, Sambor. 1197

Dzierżawa koło Sambora 500 morgów pszennej ziemi, składająca się z dwóch folwarków z inwentarzem żywym i martwym, zasiewem przenicy 60, a żyta 86 morgów, pola na zimę wszystkie poorane, pod bardzo korzystnemi warunkami z wiosną r. 1889 do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość **Jan Gajer** poczta Chrewt. 1203

Browarnik, przystojny, kawaler, posiadający rolę i 2000 zł. gotówki poszukuje z okolicy Bielska lub Białej żony (panny lub wdowy do lat 30 wieku) przyjemnej, gospodyni z gotówką 4—5000 zł. do prowadzenia browaru. Prosi o fotografię, poręczając za dyskrecję. Adres W. D. Nowy Sącz. 1204

Józef Malczewski b. żołnierz polskich zamieszkały ul. Karmelicka l. 6., wdowiec, nie mogąc utrzymać dzieci swoich, chłopczyka 6-letniego i dziewczynkę 3-letnią gotów je oddać ludziom litościwym na własność.

Bez dachu i chleba, mężczyzna 34 lat żonaty, ojciec 3 dzieci, mający kilka lat praktyki gospodarskiej na wsi i kupieckiej, poszukuje zajęcia, jako magazynier, kontrolor lub zawiadowca domu. Adres W. K. adm. „Kur. Lwowskiego“.

Pomocnik do handlu korzennego z prowincji poszukuje kondycji zaraz. Oferty „Pomocnik“ administracja „Kurjera“.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje, przedpokój, kuchnia etc na II. piętrze, **2 pokoje i kuchnia, pomieszkania kawalerskie, sklep** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera.** 1164

2 pokoje, przedpokój Kurkowa l. 9.

3 pomieszkania o 2 pokojach frontowych, bez kuchni, na II. piętrze w realności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Trzeciego Maja l. 16. zaraz do wynajęcia.

Pokój z kuchnią od 1. do wynajęcia. Ormiańska 33. 1191

Pokój umeblowany Sokoła 4. 1198

Sklep, pokój, kuchnia z przynależytościami Zamojskiego l. 2. 1199

Eleganckie suche parterowe pomieszkanie ul. św. Mikołaja 5. 1200

Korespondencje prywatne.

Młody kawaler mający gotówki 9.000 i dom we Lwowie przebywający czasowo na wsi, życzy sobie dla zabicia czasu na razie korespondować z młodą piękną wykształconą kobietą. Młode wdowy i rozwódki nie wykluczone. Majątek nie wymagany. Muzykalne mają pierwszeństwo. Celem korespondencji jest ewentualne małżeństwo. Tylko listy na prawdzie się opierające i frankowane zostaną przyjęte. Odpowiedź nastąpi natychmiast. Adres **„Mikado“** Zbaraż. 1201

Do..... 1205

Moje kochanie! Jestem zdrowa bądź spokojna — czekam. Smolaczek.

Korkowe (Linoleum) **zasłanki** przed umywalnie, chodniki, dywany, materje na całe posadzki w deseniach i gładkie poleca

Magazyn tapet

A. KRZYSZTOFOWICZA

Lwów, plac Halicki l. 2.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że przeniosłem swoją

Restaurację

z kasyna do miasta obok P. Kugelmara w Horodence, dziękując za łaskawe względy polecam się Szanownej P. T. Publiczności. Potrawy w mej kuchni są jak najstaranniej wyrabiane i zdrowe

z wysokiem poważaniem

Leopold Zych

w Horodence.

Dla ***cukierników, hotelów, aptekarzy*** i każdego ***gospodarstwa domowego*** na wiedeńskiej wystawie pszczół i miodu w roku 1882 dyplomem honorowym wynagrodzony,

znakomity MIÓD różowy

w puszkach blaszanych po 5 kilogr. à kilogr 50 ct., puszka 30 ct. oferuje za przysłaniem gotówki albo za pobraniem **GEORG DOLENEC,** handlarz miodu, **Lublana.**

Dla pp. hodowców pszczół, kupców i piernikarzy ***miód na pokarm*** i ***miód gładki*** w beczułkach po 60 kilogr. i w cebrzyczkach po 40 i 20 kilogr. najtaniej.

Jedynie tylko altom przyrost nie zawadziłby. Wsród kompozycyj wykonanych usłyszeliśmy dzieło nauczyciela i jego ucznia, Rheinbergera i Galla.

Między wykonawcami odezwał się w kilkunastu taktach sola p. Mazurkiewicz, wysoki tenor, który zaleca się metodycznym sposobem brania artystycznie najwyższych tonów.

Panna Macierzyńska, zdecydowana brawurzystka, rozwinęła w warjacjach Paderewskiego niemały zasób świetnej techniki i siły. Co do kompozycji, ta przy fakturze, po której znać, że autorem jest prawdziwy pianista, jest nieco za monotonną, dopiero fuga końcowa zdradza prawdziwego mistrza.

Panna Frenklówna, uczennica państwa Souvestrów, okazała od ostatniego swego występu widoczny postęp. Głos jej od najniższych tonów aż do środkowego C, jest już zupełnie równy i na wierzch wyprowadzony. Od C zacząwszy jest on jeszcze nieco schowany, co znać po niestosunkowej do średnicy słabości jego, jednak i tutaj usłyszeliśmy już f wysokie przy forte tak silne i jasne jak poniżej, a więc widoczna, że praca nad wysokiemi tonami weszła już na dobre tory. Leży to zapewne w systemie nauki państwa Souvestrów, nie krycia tonów dopóty, dopóki głos cały w timbrze otwartym nie będzie gotowy. Ma to świetną starowłoską tradycję za sobą. Panna F. jednak chcąc się usposobić do sceny, musi koniecznie po wykształceniu kompletnem głosu w kolorze otwartym przebyć nudną, ale niezbędną naukę krycia tonów i spiewania tak zwanego „a fleur de lévres“. po uskutecznieniu czego może być pewną dopiero, że długie lata będzie primadonną na scenie, czego pod każdym względem jest godna.

Juliusz Fałat opuścił Warszawę, udając się pod cieplejsze niebo. Znakomity akwarelista uległ w czasie studjów w lecie br. silnemu przeziębieniu, które rozwijając się, zmusiło go do zmiany klimatu. Po krótkim pobycie na Rivierze dąży Fałat do Berlina, dokąd przez dwór został wezwany.

Ze sztuki. Czytamy w *Kurj. warsz.* W jednej z fabryk tutejszych została odlana w srebrze szkatułka, ozdobiona epizodami z wojen napoleońskich. Model przygotowany przez artystę-rzeźbiarza, J. Kurzawę, odznacza się czystością stylu oraz pomysłowem zastosowaniem grup i ornamentów. Piękne to dzieło niełatwo chyba znajdzie nabywcę, fabrykant bowiem na przygotowanie szkatułki wyłożył 3.000 rs.

Kalendarze. Oprócz kalendarzy, o których donieśliśmy już dawniej, pojawił się z ostatnich dniach ścienny „Kalendarz ogłoszeń“ wydany przez p. S. Niemojowskiego i Sp., a wykonany w zakładzie litograficznym p. Przyszlaka. Kalendarz ten odróżnia się tem od innych, że treść jego stanowią same ogłoszenia różnorodne, ozdobione rysowanemi przez p. Naramowskiego winietami. Jest to w wydawnictwach kalendarzowych zupełna nowość. Całość pod względem formy przedstawia się wcale ozdobnie. Kalendarz ogłoszeń w handlu nie pojawił się, przedsiębiorcy rozesłali go natomiast po wszystkich sklepach, dworcach kolejowych i lokalach publicznych.

Wiadomości polityczne.

Poznań 25. listopada. Sąd ziemiański w Grudziądzu, jako instancja apelacyjna, uwolnił dr. Teodora Kalksteina i towarzyszy, od oskarżenia o wrzekomo nieprawne rozparcelowanie i kolonizację Stanisławia w Prusach zachodnich.

Poznań 25. listopada. Pomnik Jana Kochanowskiego na placu archikatedralnym został już ukończony, odsłoniętym wszakże dopiero zostanie w roku przyszłym, a to z powodu braku odpowiedniego ogrodzenia.

Wiedeń 24. listopada. Do *N. freie Presse* telegrafują z Wołoczysk, że tamże przybył wczoraj jeden bataljon piechoty pułku dnieprowskiego, który stał dotychczas w Bałcie. Dnia 25. mają przybyć oddziały kozaków do Czarnego Ostrowu, Jarmoliniec i innych wsi pogranicznych.

Wiedeń 26. listopada. Wczoraj wydana renta marcowa została przez konsorcjum objętą po kursie około 86 i pół. Renta ta wydaną została na pokrycie nadzwyczajnych wydatków wojskowych w roku 1888.

Dzieczyn 26. listopada. Przy wyborach uzupełniających do Rady państwa w miejsce zmarłego dr. Pickerta, wybranym został literat Juljusz Lippers 281 głosami na 291 głosujących. Lippers wstąpi do połączonej niemieckiej lewicy.

Berlin 26. listopada. Komitet, który zajmuje się zorganizowaniem pomocy dla Emina baszy, uchwalił wysłać jak najrychlej do Afryki wschodniej znanego podróżnika Wissmanna, naznaczonego na dowódcę pierwszej kolumny wyprawy niemieckiej imienia Emina baszy.

Cesarz uskutecznił bardzo liczne zmiany w dowództwie armji niemieckiej; trzecia część generałów komenderujących, połowa komendantów dywizyj została zmieniona. Wkrótce ma nastąpić zmiana oficerów sztabowych.

Belgrad 24. listopada. *Polit. Corresp.* donosi z Belgradu. że z powodu zaburzeń wyborczych w Serbji aresztowano nie 140, jak podają organa radykalne, ale 60 ludzi z bronią w ręku i oddano do sądów.

Fuzja liberałów z radykałami dla wyborów w Belgradzie rozbiła się. Liberalni mają nadzieję przeprowadzenia własnych 8 kandydatów.

Bukareszt 24. listopada. Dziennik *Resboiul* wychodzący w Jassach donosi, że Rosjanie z wielkim pospiechem budują pontony w Reni.

Paryż 26. listopada. Przy wczorajszych wyborach do parlamentu z dep. Cotes du Nord wybrano dwóch konserwatystów. Przy ściślejszym wyborze z dep. Var zwyciężył rewolucjonista Cluseret.

Gaulois dowiaduje się, że rada ministerjalna obradowała nad sprawą rozwiązania ligi patrjotycznej.

Nadesłane.

Plan m. Lwowa
jest do nabycia w adm. Kurjera Lwowskiego po **10 ct.**

Wszech nauk lekarskich
Dr. A. ŻUKOWSKI
były assystent prof. Dr. br. Rokitańskiego i operator kliniki prof. Alberta w Wiedniu, osiadł w Stanisławowie. Mieszka przy placu Franciszka Józefa Nr. 2.
Ordynuje od **2—3.**

Powróciłem
Dr. ADOLF LUKAS
plac Bernadyński l. 15. I. piętro.

Rozalia Lubinger
Sam Reischer
zaręczeni.
Lwów. **Braiła.**

Przyjechali do Lwowa
dnia 26. listopada 1888.

Hotel ANGIELSKI. F. Wiszniewski z Czerniowiec. S. Konstantinowicz Defto z Besarabji, W. Czechowicz z Przemyśla, M. Podoliński z Przemyśla, Z Wasilewski z Krakowa.

Hotel ŻORŻA. A. Benisławska z Podola rosyjskiego, A. Rakowski z Polski, Wł. Postruski z Wojniłowa, A. hr. Dzieduszycki z Brzozowa, G. Strawiński z Szydłowiec, L. Straus z Kronstadtu.

Hotel WARSZAWSKI. E. Hermanowicz z Lutowisk, M. Miko z Kołtowa, K. Matyas z Krakowa, L. Wroński z Ulanowa, A. Białoskórski z Podhajec, Dal-Trozo z Dublan.

Pociągi kolejowe
(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej
26. listopada 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	209 —	212 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	207 25	211 75
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	277 —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 75	100 75
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 90	104 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	94 25	95 25
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 25	102 25
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 75	95 75
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 25	102 25
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	96 25	97 25
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	90 —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 50	105 60
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	93 —	94 —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 -	24 —
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 73	5 83
Dukat cesarski	5 75	5 85
Napoleonder	9 62	9 72
Półimperiał	10 —	10 10
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1 23	1 25
00 marek niemieckich	59 50	60 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 26. listopada 1888.	dzisiejsze	z dnia poprzedz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	301 50	301 75
„ Banku anglo-austrjackiego	113 50	113 50
„ Unionbanku	210 75	210 75
„ kolei Karola Ludwika	210 50	210 50
„ kolei północnej	244 50	244 70
„ kolei południowej (Lombardy)	101 —	100 75
„ kolei państwowej	251 40	252 75
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	209 50	209 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	170 —	169 75
Losy komunalne wiedeńskie	143 50	143 60
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	102 —	102 —
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 50	104 50
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	218 25	218 —
Renta węgierska złota 4 proc.	100 77	101 02
Akcje Bankvereinu	98 —	98 —
Rosyjski rubel papierowy	124 50	125 50
Losy premjowane węgierskie		— —
Akcje kredytowe	305 50	306 25
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej	— —	
Napoleondory		
Berlin, dnia — 1888. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		